Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. **Nakład 8000.** Cena egz. 10 groszy.

Front Polski Zbudzonej

Organ Radykalnego Ruchu Uzdrowienia

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
Katowice, Kościuszki 45, parter.
Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Ogłoszeń żydów nie przyjmujemy.

Polacy zbudźcie się!

Abonament miesięczny
u agentów i kolporterów 30 groszy.
Ogłoszenia pół strony 80 zł. 1/4 str. 40 zł.
Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy.

Walczymy o pracę i chleb, o odżydzenie Polski oraz o dobrobyt obywateli

Nr. 3 Katowice-Warszawa dnia **1 = 15** lutego **1934** r. Rok 2

Wódz.

Dnia 21. I. 1934 r. napisałem niniejszy artykuł i zastanawiałem się, czy oddać go do druku. Interes idei faszystowskiej i narodowo-socjalistycznej, którą w Polsce reprezentuje R. R. U., zadecydował i kazałem artykuł bez zmian umieścić w naszej gazecie.

We wszystkich odłamach narodowo-socjalistycznych w Polsce „wodzów" i kandydatów na „wodzów" jest bardzo wielu, lecz żaden z nich (Kosarz, Graiła, itd.) widocznie poważnie się nie zastanawiał, jakim powinien być „wódz" i czy jest zdolnym „wodzem". **Członkowie wszystkich odłamów narodowego socjalizmu w Polsce powinni się bliżej ich różnym „wodzom", — hochsztaplerom politycznym przypatrzeć, którzy przeważnie żerują na nędzy rodaków-obywateli. Różni szakale społeczeństwa i bandyci pióra powinni być dobrze rozpoznani, by po chamsku w różnych pisemkach, podobnych do brukowców, świętej idei faszyzmu względnie narodowego socjalizmu podle nie bezcześcili.** Wielu niegodnych i „wodzów" — ślepców zakradło się do świątyni idei narodowego socjalizmu w Polsce, a ci, którzy chcą lud prowadzić jako wodzowie, sami wodza potrzebują. — **Polacy zbudźcie się! R. R. U. zwycięży!**

Powołany wódz musi przedewszystkiem sam stać się ideałem w czynach i trudach codziennego życia, a następnie może mówić o ideałach, — wódz panuje nad całem otoczeniem, włada sobą, umie swoim ludziom rozkazywać, ma zdolność ogarniania sytuacji i środków, jakie należy stosować, — ma umiejętność planowania na dalszą metę, zdolność zachowania ciągłości pracy, **posiada optymizm bez złudzeń i ukochanie dzieła, któremu służy przykładnie,** — wzmacnia swoją wolę i z każdym dniem powiększa swoją wiedzę. Głęboka szlachetność wodza przejawia się w każdym jego czynie, **a sprawiedliwość jego jest ponad wszelkie podejrzenia o stronniczość — kocha czyn, — stale działa i tworzy.** Wódz zna się na ludziach, umie szukać sobie współpracowników i osadza ich na właściwych stanowiskach. Zna ich zalety i wady, wymaga od nich maksimum uczciwej pracy, jest wyrozumiały dla ich słabych stron. **Pochlebców i intrygantów nie znosi! Zło i wszystko co szkodzi idei bezwzględnie tępi.** Wódz rozkazuje **stanowczo** ale z taktem, **gdyż ma szacunek dla godności podwładnych i ceni wysoko osobowość tych, którzy mu pomagają.** Choć mówi „mój program", nie mówi nigdy „moja praca", lecz zawsze „nasza praca". — Wódz łączy wszystkich członków jednego dzieła, ma wielkie poczucie odpowiedzialności, a o każdego współpracownika i członka dba, jak o siebie samego, a nawet więcej. **Wódz brzydzi się jałowem gadulstwem, plotkarstwem i ceni tylko pozytywną pracę, nie czeka pustych słów, lecz czynów.** —

Najistotniejszą troską powołanego wodza jest dobro całego ruchu, więc przełamuje własny, wrodzony każdemu człowiekowi egoizm i myśli tylko o dobru ogółu i dąży do zespolenia swej duszy **w solidarności ideowej, myślowej i duchowej z jego ruchem.** Wódz dba o karność i dyscyplinę, oraz wymaga bohaterstwa i poświęcenia od zwolenników idei ruchu, umie powziąć dobrą decyzję w każdym sporze i mówi dla każdego zrozumiałym językiem, bo jest wielkim znawcą ludzi. Wódz jest pierwszorzednym mówcą i na otoczenie promieniuje mocą swego ducha nieodparcie. Porywa słuchaczy, rozumie i wczuwa się w żale ogółu i ból Ojczyzny. Wódz nietylko zapala, organizuje i prowadzi lud do walki, **lecz również jest człowiekiem pełnym własnej inicjatywy, wielkiej intuicji, który umie również czekać. Umie działać w walce, umie i w pokoju. Wódz jest także świetnym agitatorem i przewidującym organizatorem, a od jego siły, zalet, charakteru i zdolności zależy powodzenie ruchu oraz przeprowadzenie wytycznych idei.** Wódz do swojej pracy publicznie przygotowywuje się nawet kilka lat. Wódz nie narzuca się, lecz **jest jakby przez prawo przeznaczenia powołany do kierownictwa, a dusza narodu powoduje, że społeczeństwo swojego wodza z entuzjazmem przyjmuje.** Oprócz innych zalet wybija się skromnością, szlachetną prostotą, a życie jego wewnętrzne sprawia, że stale wzmaga potęgę swego ducha, sięga nowych wyżyn, nowych horyzontów. Honory, tytuły, wyróżnienia pochwały i pieniądze nie mają na wodza wpływu, wszystko to uważa za środki do celu zwycięstwa zdrowej idei, a nie za cel.

Wódz nie jest fanatykiem, szanuje przekonanie każdego tak, jak tego pragnie, by jego przekonanie szanowano. Wódz nie zapala głów, lecz porywa słuchaczy, nie namawia, lecz przekonywa i budzi. Wódz żyje i postępuje według głoszonego programu, a współpracownicy ulegają jego wyższości wewnętrznej, szlachetności duszy i czystości ducha. Wódz przewiduje i przenika każdego. Dla każdego, choćby i najbiedniejszego, jest serdecznym i miłym. Wódz jest wyrozumiałym, cierpliwym, wzorowym w spełnianiu obowiązków wobec ruchu i idei, jakiej służy.

Wódz rozumie i zna siły mistyczne, lecz jest realistą, oraz przyjmuje ludzi jakimi są, a nie za takich, jacy być powinni. Wódz kieruje się dobrze pojętą etyką narodową, zwalcza bezwzględnie wszelkie wady narodowe i rasowe, oraz jest wychowawcą ludu. — **Wódz nie zważa na przekleństwa ludzi złej woli, a stale odczuwa niewymowną słodycz wewnętrzną błogosławieństwa Ojczyzny. Głos ten chroni go od błędów i omyłek w doborze dróg, które wiodą do Dobra.** Wszelkie cierpienia i trudy fizyczne w pracy dla idei, znosi spokojnie jako rzecz normalną.

Osoba wodza zapala otoczenie do najszlachetniejszych porywów dla dobra idei, Ojczyzny i społeczeństwa. Podczas chamskich ataków ludzi złej woli, wódz nie traci spokoju, z twarzy jego promieniuje ujmujący uśmiech słodyczy, który świadczy o jego czystej duszy, a z oczu bije pogoda niewzruszona.

Wszelkie swe mowy, wódz uważa za modlitwę, a zebrania publiczne za nabożeństwo we wiernej służbie przy ołtarzu Ojczyzny, na którym gotów jest w każdej chwili złożyć swe życie w ofierze. Płomienny ogień wielkiej miłości Ojczyzny i społeczeństwa **spalił w sercu wodza wszystko, co niskie, podłe, brudne, egoistyczne i złe. Wódz zdobywa zaufanie narodu, który jest przekonany, że pod jego kierownictwem nastąpi społeczne wyzwolenie. Osoba wodza jest ściśle związana z ruchem, gdyż jego osoba jest jakby gwarantem przeprowadzenia programu ruchu.**

Wódz działa na swoje otoczenie przez silną wolę, potęgę ducha i wpływ mocy wewnętrznej, masy nie dopuszczają pod żadnym pozorem do wystąpienia przeciw powołanemu wodzowi, **i wszelkie ataki na wodza, ludzi złej woli, uważane bywają za zbrodnię przeciw idei.** Struktura duchowa wodza jest, a szczególnie w Polsce powinna być jak to trafnie określił **ks. Dr. Milik,** dyrektor T. C. L. — „harmonja z Bogiem, harmonja z społeczeństwem — państwem i harmonja wewnętrzna". Wódz uzgadnia swe myśli i czyny z wolą Bożą, stale dba o potrzeby Ojczyzny i prowadzi naród ku wyżynom Polski mocarnej.

Tylko człowiek o powyższych właściwościach ma prawo do kierowania Ruchem Uzdrowienia w Polsce! Szczęśliwy i gwarantujący zwycięstwo jest ten ruch, który ma na czele takiego wodza.

Polacy zbudźcie się! Wszyscy do R. R. U.!

Cześć Ojczyźnie!

Józef Kowal-Lipiński.

POLITYKA.

Polityka — wyraz ten emocjonuje każdego, — nawet tych, którzy nazywają siebie „apolitycznymi" względnie „bezpartyjnymi", czy też „nadpartyjnymi".

Dziś większość społeczeństwa do wszystkiego co pachnie polityką, odnosi się (oględnie mówiąc) ogromnie niechętnie. — I słusznie. Bo dziwnemi drogami chadza ta polityka w Polsce.

Jest niewzruszalnym pewnikiem, że polityka winna być najpierw narodowa. Po scaleniu Polski z pod trzech zaborów, jednem z najważniejszych zadań kierowników życia narodu polskiego, powinna była być praca nad wychowaniem społeczeństwa na Polaków stuprocentowo uświadomionych o obowiązkach obywatela wobec Państwa i z wyrobionem poczuciem odpowiedzialności wobec historji Narodu.

Menerzy polityczni poprowadzili jednak inną grę.

Po rozbiciu społeczeństwa na szereg partyjek z mniej lub więcej jaskrawemi hasełkami, rzucili w naród zarzewie niezgody i waśni. „Rozpolitykowała się" Polska jak długa i szeroka, — a z kłótni zacietrzewionych „polityków", którzy w tej polityce byli endekami, chadekami, ludowcami itd., jednem słowem najpierw partyjnikami, a dopiero na końcu Polakami, — z tej niby polityki zwaśnionego społeczeństwa, korzystali macherzy polityczni i całe plejady spryciarzy obejmowały wpływowe, a nawet kierujące stanowiska w Polsce i ci robili istotną politykę, bo politykę państwową.

Naród zepchnięto do roli wiecznie wiecującej gawiedzi. — I rzecz ciekawa, że społeczeństwo, cierpiąc i biorąc cięgi w życiu gospodarczem, które jak pospolicie wiadomo, stale podupadało, nie mogło się wyzwolić z pod wpływu ludzi siejących zamęt i kierujących się smutną choć niezawodną maksymą „divide et impera" (rozdzielaj i rządź).

Rozbitem społeczeństwem mogły rządzić przeróżnorozmaitsze kombinacje, złożone z różnych odłamów partyj i stronnictw.

Musimy sobie otwarcie powiedzieć, że w Polsce jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia nad ugruntowaniem poczucia narodowego. Gdyby to uświadomienie było wystarczające, napewno ani raz nie zdołałaby wejść do naszych ciał ustawodawczych, bądź to instytucji komunalnych, tak wielka ilość przedstawicieli różnych mniejszości, jak niemcy, żydzi itp.

Uświadomiony — narodowo zbudzony Polak zdołałby stawić skuteczny opór tej najczęściej złowrogiej fali.

Ale cóż? — **Socjaliści wręcz pchają robotnika w objęcia żydów, niemców, — jednem słowem pachnie im zawsze międzynarodówka.** Ludowcy po objęciu rządów, zamiast pracować dla całej ludności Polski i nad tą ludnością, starali się zdobyć

**CZEM JEST FASZYZM DLA WŁOCH,
NARODOWY SOCJALIZM DLA NIEMIEC, TEM JEST R-R-U- DLA POLSKI!**

możliwie najwięcej tłustych posadek, synekur „swoim" ludziom. W sejmie zaś dla zatkania gęby wyborcom i dla utrwalenia swej popularności stawiali niemożliwe do zrealizowania, wręcz demagogiczne wnioski. Niektóre przeprowadzili na szkodę Państwa i zyskali popularność wątpliwej wartości, gdyż środki, jakiemi ją zdobywano, rozgoryczyły inne warstwy społeczeństwa. — Nie inaczej i nie lepiej postępowały inne stronnictwa.

No a dziś?

Dziś polityka przebywa ciekawy odcinek drogi swego żywota. **Z przewrotem majowym naród oczekiwał nowej, naprawdę jasnej ery.** Kolejne wybory, przynosiły ówcześnie powstałemu Bezpartyjnemu Blokowi Współpracy z Rządem kolejne coraz większe zwycięstwa. — **Blok ów zwany krótko „sanacją" pozyskał to, że przy wyborach na czele listy stanął Marszałek Piłsudski,** dysponujący olbrzymiem zaufaniem w kraju. To ostatecznie przechyliło szalę zwycięstwa na korzyść sanacji. — **Czy jednak ten fakt należy pojmować, że Marszałek jest sanatorem na równi z posłami i dygnitarzami tego klubu?**

Nie!

Idea Marszałka w czasie przewrotu jest ogólnie znaną. Szła ona równolegle z ideą Paderewskiego i Dmowskiego, w kierunku skupienia całego narodu do pracy nad lepszem jego jutrem, sam zaś stał on zawsze poza wszelkiemi partjami.

Jeśli dał swój autorytet sanacji, to tylko w wierze, że sanacja zdoła cały naród skupić. Tymczasem sanacja tego nie dokonała. Bo acz odniosła w wyborach decydujące zwycięstwo, jednak życie obecne wykazuje, że zwycięstwo to nie jest stuprocentowem, bo od roku 1926 do dziś jej praca scalenia nie przyniosła, wzmożenie poczucia narodowego jest nieznaczne, a wpływ takiej mniejszości jak żydowska jest większy niźli poprzednio. — To ostatnie jest bolesnym cierniem w oku każdego uczciwego, zdrowo myślącego Polaka.

Jednem słowem sanacja nie stała się obozem, który skupił naród i dziś czy chce czy nie chce, zasługuje na nazwę tylko partji politycznej i to partji bez programu.

Partja bez programu jest wekslem in blanco (bez daty płatności). Naród pragnie oddawna położyć na swym weksiu zaufania datę płatności i zdania rachunku!!!

Rzecz charakterystyczna, że taktyka sanatorów, którzy grają w Polsce pierwsze skrzypce, stała się mimo ich woli czynnikiem, który zmusił naród do samorzutnego wgłębienia się w zagadnienia polityki, w zagadnienia istoty społeczeństwa, narodu i państwa.

Dotkliwa bieda, o której mówi się powszechnie, że panuje li tylko z powodu kryzysu wszechświatowego, zmusiła wszystkie stany społeczeństwa do otrząśnięcia się z apatji, z jaką patrzyło na rozgrywające się akty polityczne w kraju.

Zrozumiały, że sprawy gospodarcze idą w parze z życiem politycznem.

Na tem tle powstał Radykalny Ruch Uzdrowienia. Ponieważ w każdym numerze naszego organu umieszczamy żądania i dążenia RRU, przejdę do innej kwestji, którą Błękitny nasz Obóz różni od wszelkich partyj.

R. R. U. uczy nietylko kochać Polskę i być dumnym z nazwy Polaka, lecz uświadamia, że społeczeństwo to zespół obywateli. — że zbiorowa wola i solidarny wysiłek społeczeństwa świadomego swych obowiązków i praw nadaje biegowi życia państwa... kierunek i ustala stan gospodarczy obywateli.

Błękitny Obóz, to nietylko karne zdyscyplinowane szeregi obywateli walczących o lepsze jutro Polski i Jej synów, lecz jest to także szkoła obywatelska. — Jest i będzie szkołą, która wychowuje świadomych Polaków i świadomych obywateli! R. R. U. budzi Polskę!

Tylko taki, zbudzony już naród będzie zdolny wywalczyć sobie pozycję mocarstwową w rodzinie narodów świata!

Nasz naród po uzdrowieniu polityki i gospodarki w Polsce, naród i obywateli, mających dobrobyt, zadowolenie, z pełnią prawa, świadomy swoich obowiązków, w razie wojny będzie bezwzględnie więcej wartościową siłą bojową od dwukrotnie silniejszej armji zaborczego sąsiada.

Naród wychowany w myśl idei R. R. U. stworzy społeczeństwo, które pojmie odpowiedzialność, jaka na niem ciąży i spełni swe zadanie wobec Ojczyzny, lepiej niż społeczeństwo rozbite na „elity", a tem samem, na więcej i mniej uprzywilejowane kategorje obywateli, przyczem drugie i trzecie kategorje pozbawione słusznych praw stają się elementem niezadowolonym i nowem zarzewiem wiecznej waśni, która, najwyższy czas, by w Polsce w interesie obrony i rozwoju potęgi Państwa skończyła się.

esceha.

Żydowskie krety.

Blisko 200 lat temu gdy na tronie polskim zasiadał August III z rodu saskiego, a przybył do Polski żyd, Jakób Lejbowicz wychowany w Turcji. Przybrał on sobie nazwisko Frank i werbował zwolenników z pośród żydów, z których utworzył sektę „frankistów". Nauka frankistów była mieszaniną pojęć żydowskich z chrześcijańskiemi. Frankiści po pewnym czasie przyjęli wraz z Frankiem chrzest, dzięki czemu nadano im polskie szlachectwo i polskie nazwiska. Frankiści rozpłynęli się w społeczeństwie polskiem. Przekonania religijne Franka nie były istotnie chrześcijańskiemi. Frank bowiem w duchu mimo chrztu był nadal żydem, czego dowodem jest stos odezw i listów wystosowanych do jego zwolenników. Głównym jego celem było wdarcie się przez pozorne przyjęcie chrześcijanizmu w naród polski i opanowanie Polski przez żydów. Polacy niestety nie orjentowali się w stanie rzeczy, żydzi jednak wszystkie słowa Franka dobrze zrozumieli.

„Ja pójdę i wejdę do Polski, — mówił Frank — bo grunt podniesienia jest w Polsce. Tam będzie zbudowany piękny budynek, jakiego człowiek żaden nie widział, odkąd świat światem". W innej odezwie w ten sam sposób Frank znów prorokuje: „Gdybyście wiedzieli, po co ja przyszedłem do Polski, tobyście łzami oblewali ziemię". Celem zachęcenia swych zwolenników do zmieszania się z narodem polskim głosił Frank tę zasadę: „Kto się nie pomiesza z narodami, daremna praca jego". To rzekome zlanie się z Polakami powinno się zacząć od zmiany nazwisk żydowskich na polskie. Czynią to wszyscy „frankiści", a sam Frank przyjął nazwisko Dobrucki.

„Powiadam wam: co tylko czynię, czynię dla waszego dobra — to jest, dobra żydów". Nigdy jednak Frank nie wyłuszczył tak jasno swych zamiarów, jak w odezwie do wszystkich żydów w Polsce w roku 1755...

„Szlachta polska, czego nam właściwie trzeba, jest dobra i głupia. Jej królowie nigdy nie byli od niej mędrsi, dla was zaś zawsze byli lepsi niż ona". „Gdy wypędzonych z ziemi niemieckiej przodków naszych przyjęła szlachta polska na swoją ziemię, wnet przodkowie nasi poznali w tej ziemi nową obiecaną dla nas ziemię". Czytając te słowa, nie podobna przejąć się trwogą o przyszłość Polski. Bo proroctwa Franka spełniają się coraz wyraźniej. Dążenie żydów do utworzenia z Polski Palestyny względnie Judeo - Polonji nie są żadnym demagogicznym wymysłem przeciwników żydostwa, lecz prawdą niezbitą, stwierdzoną faktami. Wszak miljony mieszczan i chłopów polskich żyją dla żydów jedynie, na nich w pocie czoła pracują i pracą swą ich bogacą. Coraz więcej żydów osiedla się na roli. Warszawa ma 300.000 mieszkańców żydowskich, inne miasta w b. Kongresówce i w Małopolsce po kilkadziesiąt tysięcy. W szkołach wyższych jest już 30 do 40 proc. (t. j. 40 na 100) żydów.... Bardzo często słowa służą do ukrycia myśli i celów. To samo widzimy z nadużyciem przymiotnika „narodowy", który służy za kotarę, za którą kryją się różni drapichruści i żydostwo niemieckie, które całą falą zalewa ziemie zachodnie, wolne dotychczas od nadmiaru żydów. Nader charakterystyczną rzeczą jest, że propagandę za „Narodowym Blokiem Gospodarczym" poza denkiem uprawiał i uprawia **Expres Ilustrowany, będący własnością żyda z Łodzi, Poznańskiego. Do tego samego żydowskiego przemysłowca należy czasopismo „Republika", gdzie redaktorami są sami żydzi, którzy przybrali sobie polskie pseudonimy np. naczelny redaktor „Republiki" jest Nusem Nusbaum vel Czesław Ołtaszewski, redaktor Expresu Ilustrowanego Wolf Pollak vel Władysław Pollak, sekretarz red. Josek Szainberg vel Józef Szenberg, nadto Baruch Rosenfeld vel Bolesław Rawicz, Aron Weis vel Antoni Wajs itd. Stąd widać, że ci narodowcy żydowscy pewnie marzą o zażydzeniu całej Polski. O stopniowem zażydzeniu Pomorza świadczy fakt, iż przy ostatnich wyborach do rad miejskich wszedł żyd do rady miejskiej w Kartuzach, co nigdy na Pomorzu dotychczas nie miało miejsca.**

Dawny ołtarz pogański.

Wśród zabytków, pochodzących z ery słowiańskiej, na pierwsze miejsce wybija się kompleks wzgórz nad Zbruczem w pobliżu Husiatyna.

Tutaj wznosi się święta góra „Bohut", której szczyt wieńczyła pogańska świątynia bożka Światowida.

Posąg tego bóstwa, znajdujący się obecnie w zbiorach Akademji Krakowskiej, wydobyto w roku 1848, właśnie u stóp tej góry.

W bezpośredniem sąsiedztwie „Bohuta", na tak zwanej „Kruhłej Hirce" wznosi się po dziś dzień otoczony wałami, kamienny czworobok, stanowiący prawdopodobnie pozostałość dawnego ołtarza pogańskiego.

„WIEK"

Na marginesie afery Stawiskiego

Od szeregu dni i tygodni prasa brukowa całej Europy ma nowy żer: historję o człowieku, który ukradł miljard. Aferą Stawiskiego zajmują się zresztą nietylko pisma brukowe, również i prasa polityczna wszystkich odcieni poświęca tej niezwykłej sprawie całe szpalty. Zaiste sprawa niezwykła. W czasie największej nędzy robotnika, w czasie, kiedy miljony ludzi z obłędem w oczach i rozpaczą w sercu błądzą po białym świecie jak po cmentarzysku w daremnem poszukiwaniu kawałka chleba, w czasie, gdy zarobek kilku złotych dziennie staje się dla miljonowych rzesz niedoścignionem marzeniem, w tym samym czasie zjawia się kombinator-żyd, który oprócz dobrze skrojonego ubrania nie ma żadnych innych walorów. Zaczyna działać. Najbardziej niedostępne drzwi gabinetów ministerjalnych finansistów, mężów stanu, deputowanych, polityków, stoją przed nim otworem. W rezultacie ten genjalny żydowski oszust wydziera zawrotną cyfrę tysiąca miljonów całego miljarda, na który złożyły się drobne, ciężko zapracowane oszczędności całego narodu.

Jest to nie pierwsza, a zapewne i nie ostatnia afera żydowska w czasach powojennych. Pierwsza może co do olbrzymich, przekraczających wszelkie możliwości, rozmiarów.

Afera żyda Stawiskiego, to znak czasu. To groźne „memento" dla obecnego systemu ekonomicznego świata. „Już ma się ku końcowi starożytnemu światu" — można powiedzieć słowami Krasińskiego — „ma się ku końcowi systemowi gospodarczemu, opartemu na zgniliźnie moralnej. System ten czuć trupem, a gdzie czuć trupem, tam zjawiają się hijeny i szakale w rodzaju Stawiskiego i żerują na nędzy ludzkiej.

Piszący te słowa chcę przy sposobności afery Stawiskiego przypomnieć drugą zupełnie analogiczną, która w czasie wojny i rok po wojnie narobiła dużo wrzawy w całej Europie. Mam na myśli znanego kombinatora „żyda" rosyjskiego Dymitra Rubinsztejna, którego miałem wątpliwy „zaszczyt" znać osobiście i to dosyć blisko. Rubinsztejn, na który mStawiski musiał się widocznie wzorować, zrobił podobny trick z akcjami Azowsko-donieckiego banku w Petersburgu. Nabrał wówczas carski rząd rosyjski i cały szereg drobnych posiadaczy oszczędności na grube miljony rubli. Zamknięto go w więzieniu. Atoli ówczesny minister sprawiedliwości Szczegłowitow przedstawił w tej sprawie referat carowi z wnioskiem zwolnienia Mitki Rabinsztejna. Car Mikołaj II opisał własnoręcznie rezolucje na referacie: wypuścić Rubinsztejna na wolność, niech na wolności odpokutuje za swoje „winy". Za dwa miesiące wybuchła w Rosji rewolucja... Rubinsztejn znikł z horyzontu.

Wypłynął dwa lata później w Sztokholmie, w czasie ofenzywy generała Judenicza na Petersburg, finansowanej przez rząd angielski. Rubinsztejn obmyślił nowy plan oszustwa, szatański, lecz genjalny w swej pomysłowości. Począł skupywać przez podstawionych agentów we wszystkich państwach, szczególniej w Francji, ruble carskie. Kurs ich stał bardzo nisko, mniejwięcej 10% nominalnej wartości. Gdy prawie cały zapas carskiej waluty znalazł się w ręku Rubinsztejna, począł działać. Przekupił korespondenta najpoważniejszej agencji telegraficznej „Angielskiego Biura Reutera" przebywającego stale przy Głównej Kwaterze Judenicza. I w umówionym dniu cały świat został zaalarmowany depeszą z kwatery Judenicza, że Petersburg został zajęty przez białą gwardję. Wszystkie większe pisma w Europie wydały nadzwyczajne dodatki. W cerkwiach prawosławnych zagranicą odprawiono dziękczynne nabożeństwa. Depesza donosiła, że Judenicz nosi się z zamiarem natychmiastowej restauracji monarchji i osadzenia na tronie rosyjskim nowego cara, jedyną walutą w Rosji będą ruble carskie.

Ruble na giełdzie w Paryżu podskoczyły odrazu z 10 na 50%. Przy zamknięciu giełdy kurs ich wynosił już pełne 100%. Wszyscy, kto żył i posiadał jakieś oszczędności, zwykli obywatele kupowali ruble.

Na drugi dzień przyszło sprostowanie depeszy, że armja Judenicza została zupełnie rozbita. Ruble spadły odrazu prawie do zera. Rubinsztejn zgarnął kilkanaście miljonów, wyłudzonych podstępnie z kieszeni tysięcy i miljonów obywateli. Kilka banków francuskich ogłosiło odrazu niewypłacalność, w parlamencie francuskim posypały się interpelacje. Lecz na tem się skończyło. Rubinsztejn był szczęśliwszy od Stawiskiego. Nie zastrzelił się, a żyje do dzisiaj i gdzieś w jakimś uroczym zakątku świata używa skradzionych miljonów.

Lecz wszystko ma swój koniec. Afery w rodzaju Rubinsztejna, Stawiskiego i licznych ich naśladowców, muszą zbudzić masy z letargu, wstrząsnąć muszą sumieniami ludzi stojących u steru, polityków i ekonomistów, a poszczególne narody muszą szukać wyjścia, by wyprowadzić świat z obecnej zgnilizny i marazmu, a na gruzach walącego się systemu gospodarczego budować nowy gmach, w którym dla szakali i hijen miejsca nie będzie.

Czas ten już bliski, już nadchodzi. Mocno w to wierzymy, jak wierzymy, że po ciemnej nocy nadejdzie zawsze jasny poranek, w promieniach wiosennego słońca.

Do Prezesa N. S. P. R. „Błyskawica".

Tak przyjaciele organu N. S. P. R., jak przeciwnicy, muszą stwierdzić, że tygodnik „Błyskawica" od czasu, jak zaczął podpisywać ją jako główny redaktor i kierownik literacki „profesor" Józek, zeszła do poziomu brukowca...

Świadczy o tem cały szereg brukowych artykułów w ostatnich kilku numerach tego tygodnika, a szczególniej artykuł umieszczony w 3 numerze „Błyskawicy" atakujący w niesłychanie brudny i nikczemny sposób prezesa R. R. U.

Prezes R. R. U. nie ma zamiaru odpowiadać na tak niskie wymyślania i ordynarne a plugawe wyzwiska autora tych wypocin mózgowych, osobnika używającego tytułu „profesora".

Natomiast musimy zwrócić uwagę Prezesa N. S. P. R., że artykuły zawierające stek ordynarnych wyzwisk i wyrazów zaczerpniętych ze słownika ulicy, plamią nie przeciwnika, przeciw któremu są zwrócone, lecz przynoszą ujmę i hańbę czasopismu umieszczającemu na swych łamach brudy i kalumnie, jak również samej idei, którą to czasopismo chce reprezentować.

Piszemy to z przykrego w tym razie obowiązku dziennikarskiego, powodowani poczuciem etyki, jaką stosuje się nawet między przeciwnikami politycznymi i to etyki prawdziwej, a nie murzyńskiej, jaką widocznie wyznaje „główny redaktor, a jednocześnie „kierownik literacki" „Błyskawicy" — „profesor" Józek recte Gryffita - Chamiec!

Następnie, racz pan zwrócić uwagę obywatelu Prezesie N. S. P. R. redaktorowi „Błyskawicy", że takie wyrazy jak: komentarz, pisze się przez „rz" a nie przez „ż". (Nr. 3 „Błyskawicy" str. 7 szpalta 3-cia, 11-ty wiersz od dołu), natomiast „żaba" pisze się przez „ż" a nie przez „rz".

Następnie wonny wyraz, który czcigodny „profesor" ma stale na myśli (widocznie mózg jego składa się z substancji tem słowem określonej) pisze się przez „ó", a nie przez „u".

Ponieważ „profesor" tego wszystkiego nie wie, co jest widoczne z ortograficznych i stylistycznych błędów na łamach „Błyskawicy", racz Pan go posłać obywatelu Prezesie na kursa dokształcające dla dorosłych, by uzupełnił swoją „profesorską", „redaktorską" i „kierująco-literacką" wiedzę.

W końcu, z powodu umieszczenia brukowego i cuchnącego błotem artykułu w 3-cim numerze „Błyskawicy", składamy na pańskie ręce obywatelu Prezesie N. S. P. R. kondolencje nietylko w imieniu własnem, lecz w imieniu wszystkich czytelników „Błyskawicy", w imieniu przyjaciół i przeciwników En-es-pe-eru.

Wiek.

DOPISEK RED.: Wstrzymujemy się czasowo z ogłoszeniem materjału, który dla „Błyskawicy" sprowadzić może smutne następstwa — jedynie ze względu, że partyjka ta już dogorywa.

R. R. U. walczy o:

1. **Tepienie bandytów w przemyśle** niszczących majątek narodowy jak kopalnie i huty, o uspołecznienie kopalń, hut i ciężkiego przemysłu. Zmniejszenie królewskich poborów dyrektorów przemysłu.
2. **Likwidację bezrobocia**, oraz tymczasowe skuteczne zapobieganie ich skrajnej nędzy, **zapewnienie wszystkim bezrobotnym pracy i chleba**, natenczas i komunizm zniknie.
3. **Zwolnienie z pracy wrogów Polski oraz mężatek**, których mężowie zapewniają już byt rodzinie, skasowanie kilkakrotnych poborów.
4. **Redukcję wygórowanych pensyj dyrektorskich** i wyższych urzędników, **a zaprzestanie redukcyj głodowych gaż niższych urzędników i robotników.**
5. **Ulgi w ciężarach państwowych kupiectwa i rzemiosła**, ochronę ich egzystencji. Zmniejszenie wygórowanych podatków.
6. **Konfiskatę dóbr łotrom, którzy je zdobywali na rzekomej służbie dla Państwa** i rozparcelowanie takowych wśród bezrobotnych zasłużonych Polaków.
7. **Celową opiekę i ulgi podatkowe dla całego rolnictwa** znajdującego się w rozpaczliwem położeniu. Dobrobyt rolnictwa jest dobrobytem Polski.
8. **Poskromienie niemoralności, liberalizmu i bezbożnictwa**, zatruwającego duszę narodu i podkopującego rodziny. **Zwalczanie wad narodowych, polskich, słowiańskich.**
9. **Zmuszenie żydów do pełnej i istotnej lojalności** wobec Polski oraz pewne odżydzenie Polski, **zwolnienie wszystkich żydów z urzędów państwowych i samorządowych.**
10. **Tepienie szkodliwego i prowokatorskiego ruchu hitlerowskiej niemczyzny i terorystów hajdamackich.**
11. **Udoskonaloną konstytucję, wytępienie złośliwej i nierzeczowej antyrządowej opozycji** w myśl najwyższego prawa R. R. U. jakiem jest „Dobro Ojczyzny".
12. **Rozumną i skuteczną walkę z zażydzeniem** w wszelkich zawodach, by nasi obywatele nie musieli szukać chleba zagranicą lub ginąć w bezrobociu z głodu.
13. **Reformę zbyt kosztownych aparatów administracyjnych**, o opiekę nad inwalidami, starcami, sierotami i emerytami. **O opiekę nad uchodźcami i bojownikami o niepodległość Polski.**
14. Zorganizowanie przez uzdrowioną Polskę **silnego bloku państw słowiańskich z Rumunią, Łotwą, Estonią i Litwą** celem utrwalenia pokoju świata oraz zlikwidowanie kryzysu w tych zblokowanych państwach.
15. **Zagwarantowanie religijnego wychowania młodzieży**, wolności i swobody wszystkich wyznań oraz przekonań religijnych szczególnie w Rosji słowiańsko bratniej, **uniemożliwić niemiecką i każdą agitację antypaństwową pod płaszczykiem religijnym.**
16. **Walka szczególnie z żydowską lichwą, spekulacją i nadużyciami w handlu. Opodatkowanie żydów, właścicieli budynków** specjalnym podatkiem na rzecz budowy domów dla bezdomnych.
17. **Opieka nad osadnikami polskimi** i przeprowadzenie dobrze zorganizowanego rolniczego osadnictwa dla przeludnionej wsi polskiej.
18. **Zapewnienie młodzieży szkolnej i akademickiej po skończeniu nauki, stałej i pewnej egzystencji, by młodzież polska nie żyła bez jutra. Zapewnienie wszystkim obywatelom narodowości polskiej pracy i chleba w Polsce uzdrowionej.**
19. **Obronę niepodległości państwowej, nienaruszalność granic i wzmocnienie ducha bojowego armji polskiej**, która musi w przyszłej odpornej wojnie zwyciężyć.
20. **Utworzenie jednej, lecz silnej, karnej i zdyscyplinowanej patrjotycznej i państwowotwórczej** partji R. R. U. i zjednoczenia zawodowego ruchu świata pracy. —

Oto krótki zarys zadań R. R. U. — W całokształcie walczymy o Polskę mocarstwową i rozkwit dobrobytu naszych obywateli!

Przysięgę złożoną przy grobach Jagiellonów na Wawelu — że nie spoczne, aż cały program R. R. U. przeprowadzę, — wykonam, gdyż narod z całej duszy pragnie uzdrowienia, a każdy członek R. R. U. członkostwem swem przysięgę te podejmuje i współpracuje zemną.

Józef Kowal-Lipiński.

Czy jesteś już członkiem R. R. U?

NIKOLA VITKOWIĆ.

Pisma starosłowiańskie.

(Ciąg dalszy).

II. „CRKOVNICA" (lub fałszywie zwane pismem „kyrylskiem"). Pismo „kyrylskie" nie miało nic wspólnego z apostołami: św. Cyrylem i Metodym (którzy byli pochodzenia słowiańskiego, a nie greckiego), ani też z Grekami, rzekomymi wynalazcami tego pisma, ponieważ pismem tem posługiwano się już w pierwszem tysiącleciu przed Chrystusem.

Pismo to nie może się nazywać ani „cyrilica", ani „kyrilica", ale raczej „kurylica", lub „kurylovica", jak nazywali je Rosjanie, ponieważ było ono oficjalnem starosłowiańskiem pismem dyplomatycznem. Większość dokumentów starosłowiańskich była napisana tem pismem.

Etymologiczne założenie tego pisma jest: „črkovnica", to jest pismo literowe (črka — litera; črkven — literowy —črkovnica).

Jednakże zakonnicy przepisując w celach klasztornych rękopisy, napisane tem pismem, nadali mu sympatyczniejszą nazwę „cerkovnica", to jest pismo cerkiewne (cerkew, cerkov — kościół, cerkoven — kościelny).

Na podstawie tak fałszywego założenia etymologicznego, język starosłowiański został nazwany „kościelno-słowiańskim", lub „staro-kościelno-słowiańskim".

Na podstawie tak fałszywego założenia etymologicznego, język starosłowiański został nazwany „kościelno-słowiańskim", lub „staro-kościelno-słowiańskim".

Do pewnego stopnia ma słuszność ta fałszywa przesłanka, boć ten starosłowiański wspólny język Słowian przeszedł zczasem do różnych dialektów, a przechował się do czasów dzisiejszych jedynie w liturgji prawosławnej.

Nawiasem warto wspomnieć, że na życzenie sfer rządowych austrjacko-węgierskich, język starosłowiański nazwano językiem starobułgarskim, ponieważ sfery te nie życzyły sobie, by język starosłowiański otrzymał takie znaczenie, jakie mu w rzeczywistości odpowiada.

Jest bardzo wiele monet, wykopanych na Sycylii, na których spotykamy napisy w stylu „črkovnicy".

Ulryk Fryderyk Kopp, w dziele z roku 1827, pod tytułem: "De raria ratione inscriptiones interpretandi obscuras" („O różnych sposobach tłumaczenia ciemnych napisów), opisuje płaskorzeźbę z kamienia, która według tradycji pochodzi z Etrurji. Na jednej stronie tej płaskorzeźby jest statua Wenery, a na drugiej stronie następujące pismo typu „črkovnicy":

— „Iao savaot addin in klijea la sa idit u tartarusko tin" — to jest: „Bóg Savaot jest jedyny, a kto bluźni przeciw niemu, powędruje w ciemności Tartaru".

Ponieważ napis ten stwierdza hebrajsko-łacińskie zapatrywania religijne, które istniały w świadomości Słowian, zamieszkujących Italję i półwysep Bałkański, świadczy to, iż ci Słowianie już wówczas, to jest na kilka wieków przed Chrystusem, posługiwali się pismem „črkovnica", dziś zwanem pismem „kirylowskiem".

Z fragmentu napisanego „črkovnica", lecz zagubionego rękopisu Euzebiusza Caesarea (Zbiór dokumentów o św. męczennikach, 263-339 r.) widać, iż i wówczas używano tego pisma „črkovnica".

Fragment ten znajduje się we Lwowie. Dopiero Davorin Žunković, w swem dziele "Die slavische Vorzeit" („Dawne czasy słowiańskie") odfotografował go, odcyfrował i przetłumaczył na język niemiecki.

Któż więc dzisiaj ośmieli się twierdzić, że św. Cyryl, lub Grecy — byli wynalazcami pisma „kirylskiego"?

Wiemy, iż pismo to zostało wynalezione przez południowych Słowian.

Wiemy to wbrew temu, czego uczą nawet w dzisiejszych szkołach: jakoby twórcą „kurylicy" był św. Cyryl.

III. „GLAGOLICA" (lub pismo „glagolskie") jest językowo równoznaczne z pismem zgłoskowem, ponieważ „glago" znaczy głoska, „glagolti" — sylabizować.

Tem pismem, nazwanem „krobackiem", to jest chorwackiem, przedewszystkiem pisali Słowianie, zamieszkujący wybrzeża Adrjatyku.

Najstarszy i najbardziej obszerny dokument tego pisma, to rękopis św. Hieronima z roku 400 po Chrystusie, odkryty przez sławnego slawistę, Kopytara, w roku 1836.

Dotychczas nie skonstatowano, gdzie i na jakiej przestrzeni czasu rozwijało się naukowo i pedagogicznie w szkołach to pismo, które we wspomnianym rękopisie składa się z 43 głosek.

Ponieważ język pisma, składającego się z 43 głosek, był najbardziej fonetycznym, widać z tego, że Słowianie, zamieszkujący wybrzeża Adrjatyku, stali na bardzo wysokim stopniu kultury.

Pismo to spotykamy i na starych pieniądzach słowiańskich, jeszcze przed odkryciem rękopisu św. Hieronima.

Szczególnie ciekawy opis alfabetu „glagolickiego", znanego pod nazwą „azbuka", znajdujemy w germańskiej "Edde" (prawidłowo: „Veda, Ueda", to jest „wiedza" — a nie „babcia", jak przetłumaczyli Niemcy).

Z opisu głosek, mieszczących się w "Edde", oraz ich etymologicznego znaczenia, widzimy, że pismo to jest bardzo stare, a w "Edde" miało tylko 18 głosek.

Dzieci niemieckie, uczące się „azbuki", używały terminów słowiańskich, naprzykład: aby zapamiętały samogłoskę „a", uczono je słowiańskiego znaczenia wyrazu „az", to jest Bóg (niem.: „Got"); „b", to jest „bubi", (książka, niem.: „Buch"); „v", to jest „vedi" (wiedza; niem.: „Wissen"); „g", to jest „glagol" (pieśń; niem.: „Gesang"); „d", to jest „dobro" — itd., itd.

To znaczy, iż Niemcy wzięli alfabet „glagolicki" od Słowian. Innemi słowy: nauczyli się czytać i pisać od Słowian adrjatyckich.

A teraz przytoczymy cytat z dzieła slawisty, prof. Murka, pod tytułem: „Geschichte der älteren südslavischen Literaturen", wydanego w Lipsku w roku 1908:

— „Dzisiaj jest rzeczą dowiedzioną, iż glagolski alfabet, który ułożył apostoł Cyryl, jest co do swego pochodzenia starszy od alfabetu cyrylskiego, który jest związany wiekami z jego nazwiskiem i uważany za testament obu apostołów słowiańskich. Możemy sobie wyobrazić, z jak wielkiemi trudnościami prawda ta musiała staczać walkę, która to prawda jest świadtym rezultatem językoznawstwa słowiańskiego".

Powyższy cytat odpowiada interesom uczonych niemieckich, twierdzących, jakoby Słowianie nie mieli swego pisma od czasów św. Cyryla (umarł w r. 869) — wbrew powyżej udowodnionym faktom.

(Dokończenie nast.).

Czyn uzdrowienia.

Dnia 21. I. br. w Katowicach w sali „Tivoli" odbył się Zjazd delegatów związku zawodowego „Konfederacji S. R. i Z.". Ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego przybyło 129 delegatów.

Do prezydjum zostali powołani obywatele: Józef Kowal-Lipiński, Jasiczek, Chojecki, Wawrzeczko, Kosarz, Walota, Brzózka i Midleja. — Powołani wybór przyjęli.

W moment po objęciu przewodnictwa przez Jasiczka, obyw. **Kosarz rozpoczął protestować i przeszkadzać**, nie chcąc dopuścić do referatu ob. Kowala-Lipińskiego, któremu przewodn. udzielił głosu wobec nieobecności ob. Mieszalskiego. **Zebrani zareagowali głośnem oburzeniem**, a po słownej scysji między Kosarzem a p. komisarzem policji, — Kosarz wezwany przez ob. Kowal-Lipińskiego do opuszczenia sali lub stosowania się do zarządzeń przewodniczącego zdecydował uspokoić się i pozostać.

Trudno jest ująć w sprawozdaniu **przemówienie twórcy R. R. U. — Każde jego słowo przepojone ukochaniem Ojczyzny i idei, którą stworzył dla uzdrowienia stosunków** było żywe, jasne i zrozumiałe. Szło do serca każdego słuchacza a **coraz to zrywające się spontaniczne brawa dowodziły, że już od pierwszych słów zrodziło się wzajemne zrozumienie i zaufanie serdeczne, między mówcą a słuchaczami.**

Padały słowa mocne i jasne: „mam 3000 ludzi dziś gotowych wstąpić do związku zawod.. — **czy jednak mając na celu uzdrowienie Polski, miałem** zakładać jeszcze jedną organizację zawodową? **Dalej rozbijać, tak bardzo rozproszkowaną klasę pracującą? Wyrzekłem się zaszczytu i ambicji twórcy nowej organizacji.** Do waszych kilkuset członków prowadzę tysiące nowych, dla dobra sprawy!"

Następnie mówca odmalował stan gospodarczy kraju, niewyzyskane jego możliwości, — pracę partyjnych związków zawodowych i jej marne plony. — żerowanie kombinatorów, rekinów, i dorobkiewiczów, bo: „buntuje się dusza Polaka, widząc z jednej strony setki tysięcy bezrobotnych z drugiej strony pijawki najpodlejsze, wyzyskujące to bezrobocie dla siebie, oraz widząc olbrzymie dziedziny pracy leżące odłogiem!"

„Wódz" wiśniowych koszul p. Kosarz t. zw. „Polskiej Błyskawicy" słuchał blady, wstrząśnięty do głębi, a przy dalszych porywających słowach twórcy RRU., których zebrani słuchali z zapartym tchem, — **zalał się łzami.**

Trudno oddać całe przemówienie dość barwnie, by dać obraz jasny. — **Świadectwem potęgi, idei, jaką stworzył Kowal-Lipiński i siły jego słów, były burze braw i serdeczna, szczera owacja na jego cześć, zrywające się kilkakrotnie w czasie całego biegu obrad.** Koroną tego był fakt, gdy ob. **Kosarz po wyborze nowych Władz Konf.** przed swoim odejściem **podszedł do ob. Kowal-Lipińskiego i podając mu dłoń, złożył mu życzenia szczęścia w pracy, doboru dobrych współpracowników, czem udowodnił, że uznał, iż praca w Konf. idzie w dobre ręce, — w ręce powołanego wodza.**

Następnie obyw. Jasiczek zreferował stan organizacji od r. 1931, z którego wynikało, że **Kosarz skupił w swych rękach mandaty prezesa skarbnika i sekretarza**, rządząc jak szara gęś. Organizację zawikłał w interesy stowarzyszenia „Strzechy rodzinnej", by dać możność pracy swej drukarni „Stella" i t. p. co wywołało głośne oburzenie zebranych.

Obywatel Midleja z wyciągu książki kasowej odczytał pozycje, z których **wynikało, że Kosarz nie wyliczył się z blisko 25 000 zł.! Dodał, że książka kasowa oddano prokuratorowi.** — Nadto wytknął Kosarzowi fakty pożyczania od prywatnych osób różnych kwot, których później nie zwracał.

Nie wiadomo, jakby Kosarz wyszedł ze sali, gdyby nie obecność ob. Kowal-Lipińskiego, który umiał atmosferę załagodzić. W każdym razie Kosarz musiał wypić gorzki kielich.

Ob. Świerzy w swym referacie propagandowym, wyraził radość, że scalenie da możność czystej, owocnej pracy, jakiej dotychczas nie można było prowadzić. **Mówców delegaci nagrodzili brawami.**

W dyskusji zabierali głos obywatele: **Grolik, Jaśnioch, Dziubiński, Szkucik, Waszek, Walot, Brzuszczak, Kiszka i Gałązka.**

Kosarza, któremu przewodniczący udzielił głosu, — **zebrani nie dopuścili do słowa, wobec tego wyszedł odprowadzony gwizdami.**

Ob. Wawrzeczko odczytał **statut**, — Chojecki **regulamin**, w których zmiany **przyjęto bez dyskusji, jednogłośnie.**

Z przewidzianej przerwy zrezygnowano i przystąpiono do wyboru nowych Władz, które po zaproponowaniu w składzie:

Marszałek **Józef Kowal-Lipiński**; — I. Vicemarszałek **Szubert Engelbert**; — II. Vicemarszałek **Brzózka Jan**; — III. Vicemarszałek **Weredecki Bernardy**; — Kanclerz **Jasiczek Karol**; — Vicekanclerz **Świeży Wiktor**; — Podskarb. **Molenda Tomasz**; — Radcowie: **Waszek Konrad, Grolik Wiktor, Walot Juljan, Podziemski Jan, Rzepka Wilhelm**; — Komisja Rew.: **Chojecki Stanisław, Smykała Jerzy, Wawrzeczko Karol, Midleja Teodor, Skrzypczak Józef,**
jednogłośnie, hucznemi oklaskami przyjęto i zatwierdzono.

Po wyborze ob. Kowal-Lipińskiego z racji obioru Marszałkiem Konfederacji objął przewodnictwo, podziękował za wybór oraz za utrzymanie przez delegatów powagi nastroju obrad zjazdu, który stał na wysokim poziomie ideowym, — w płomiennych słowach zachęcił do pracy, jednocześnie sam ślubował pracę czystą, owocną i szczerą.

Na końcu **powzięto uchwałę, że anuluje się pośmiertne itp. pozostawiając świadczenia tylko te, które zawiera uchwalony w dniu 21. I. 1934 r. regulamin**, jak również, że konfederacja i nowe jej Władze **nie biorą odpowiedzialności za wszelkie długi i zobowiązania poczynione przez stary Zarząd.** — Po wyczerpaniu materjału z obrad, — **Zjazd zakończył swe czynności odśpiewaniem strofki: „Jeszcze Polska nie zginęła" okrzykiem na cześć Ojczyzny, zjednoczenia pracy oraz wodza R. R. U.** S. J. C

Komunikaty.

Na wszelkie podania, prośby i t. p. dot. spraw prywatnych, wyjaśnień i t. d. uprasza się o dostarczenie znaczka pocztowego 30 gr. na odpowiedź.

ODDZIAŁ FINANSOWY.

Bezpłatna poradę prawna dla członków R. R. U. w powiecie Rybnickim.

Dla wszystkich członków R. R. U. i stałych abonentów „Frontu Polski Zbudzonej" otwieramy z dniem 15. stycznia 1934 r. bezpłatną poradę prawą w sprawach sądowych, podatkowych, rentowych, ubezpieczeniowych itd.

Porad udzielamy codziennie od godz. 9—16-tej w Wodzisławiu, ul. Krótka 1, u p. Płaczka z wyjątkiem niedziel i świąt, zaś w Rybniku w każdą środe i sobotę od 9—13-tej u p. Sitka (dawniej Horard) również przez naszego męża zaufania obyw. Płaczka.

Poszukiwani w całej Polsce:

1. współpracownicy i korespondenci z podaniem honorarjum,
2. uczciwi akwizytorzy ogłoszeniowi, ideowi organizatorzy miejscowi jako mężowie zaufania RRU.,
3. sprzedawcy gazet za zabezpieczeniem,
4. bojownicy o lepsze jutro Polski i Słowiańszczyzny jako członkowie R. R. U.

Zarządy i mężowie zaufania R. R. U.

1) Zakładajcie nowe placówki i zdobywajcie wzorowych członków R. R. U. Wstępne wynosi 50 gr. dla pracujących, a 25 gr. dla bezrobotnych. Składka miesięczna wynosi 20 gr. dla pracującego, a 10 gr. dla bezrobotnego.

Wszyscy do szeregów błękitnych R. R. U.

Począwszy od 1. II. 1934 r. pozostaje 50% ze wszelkich wstępów i składek w miejscowej kasie Oddziału. Wstępne i składki zniżone należy regularnie do Gen. Sekretarjatu przysyłać i pamiętać. o funduszu propagandowym R. R. U.

KIEROWNICTWO.

„RUBIKON".

„Rubikon", pismo literacko-naukowe, zasilane jedynie przez pióra Polaków, jest jedynem pismem w Polsce i na świecie, które po roku przekształca się w kilkanaście tomów zbioru bibljotecznego. Każdy inteligentny polak powinien być prenumeratorem „Rubikonu", gdyż praca tej placówki dla każdego jest pożyteczna. Żądającym wysyłamy natychmiast wyczerpujące prospekty. Warszawa, Chmielna Nr. 110.

Ze świata.

AUSTRJA. Dochodzi tam do sporadycznych zajść i to najczęściej krwawych na tle rozruchów hitlerowskich. Propaganda hitlerowska umiejętnie sięga przedewszystkiem do obozów pracy i bezrobotnych. — Dotychczas wszelkie rozruchy zostały przez policję zlikwidowane, szereg aresztowanych umieszczono w obozie koncentracyjnym.

CZECHOSŁOWACJA. Również tu, poszczególnej w ośrodkach przemysłowych dochodzi do zaburzeń zaaranżowanych przez propagandę hitlerowska.

FRANCJA. Zaledwie nasi sprzymierzeńcy otrząsnęli się z wrażenia całego szeregu katastrof kolejowych, — które ujawniły skandaliczną niedbałość odpowiedzialnych — francuzi mają nową „bombę" w postaci miljardowej afery Stawiskiego, rosyjskiego żyda. — Stawiski nabił francuzów w karafkę na blisko tysiąc miljonów franków. Afera stała się powodem ostrego przesilenia gabinetu, powodem zaburzeń w całym niemal kraju (w Paryżu doszło do walk na barykadach), lista osób wystawionych, a skompromitowanych, jest wielka, gdyż Stawiski miał dostęp do wszystkich, niemal ministrów, nie mówiąc o posłach, merach i t. p. „cieńszych rybach".

Pod Corbigny wskutek załamania się skrzydeł, uległ katastrofie olbrzymi samolot pasażerski, wracający z Indochin. — Samolot spłonął wraz z pasażerami. Padło 10 ofiar w ludziach.

— Z ostatnich komunikatów donoszą, że ujawniono nową aferę oszukańczą dyr. banku George Aleksandre „nieco mniejszą" od afery Stawiskiego, bo tylko na dwieście kilkadziesiąt miljonów franków. Liczni dygnitarze skompromitowani. — Jest t. w kraju naszych sprzymierzeńców, których pewien odłam prasy, z szczególnym naciskiem w razie jakiegoś napadu czy kradzieży, byle żyda czy rosjanina — sprawców nazywa „polskimi bandytami". W kraju, gdzie oszustwo Stawiskiego, oraz (dyr. G. Aleksandre) należą do rekordowych na równi rekordu francuskiego mordercy Landru.

STANY ZJEDN. Eskadra hydroplanów rozpoczęła lot naokoło świata, który w razie powodzenia pobije rekord włoski gen. Balbo. — Jednocześnie marynarka wojenna rozpoczęła manewry na wodach Oceanu Spokojnego, co nie jest niczem innem, jak „pobrzękiwaniem szabelką" wobec Japonji.

— Jednocześnie liczne komunikaty donoszą, że fala samosądów nad murzynami trwa dalej. Dotychczas wywleczono z więzień i powieszono kilkudziesięciu czarnych i kilku białych.

SZWAJCARJA. W Genewie przewodniczy obradom Ligi Narodów polski minister spraw zagr. p. Beck. —

— 16. I. br. zmarła małżonka Wielkiego Polaka J. I. Paderewskiego. Śp. Helena Paderewska była czynną działaczką nietylko na niwie narodowej, lecz również oddała wiele usług sprawom społecznym i filantropijnym.

Z kraju.

WARSZAWA. Sejm uchwalił drogą ustawy zmianę Konstytucji. — Polska podpisała pakt nieagresji z Niemcami. Deklaracja obowiązuje na 10 lat.

— Zlikwidowano tu kilka tajnych jaskiń gry hazardowej, gdzie obywatele różnych stanów zwabieni przez naganiaczy, zgrywali się do nitki.

PIOTRKÓW. W okolicy pewien wieśniak rozkopując kopiec dla zrównania terenu, natrafił na cenne wykopaliska z wieków średnich. Odnalazł oryginalne naczynia, które przesłał do muzeum.

STRZELNO. Onegdaj toczyła się rozprawa sądowa przeciw pięciu Niemcom o szpiegostwo. Niektórzy oskarżeni zostali skazani na dożywotnie, inni na wieloletnie więzienie.

KALISZ. Policja zlikwidowała tu domy rozpusty, które prowadził dyrektor żydowskiej szkoły tutejszej niejaki Michał Luboszyc. Stwierdzono skandaliczne a bestjalskie wyczyny podłego żydowskiego sutenera.

PRZEMYŚL obchodził podwójną uroczystość religijną, mianowicie ingresu ks. biskupa ord. Franciszka Bardy oraz Konsekracji ks. biskupa sufragana Wojciecha Tomaki.

WILNO. Podobno sfinalizowano umowy w sprawie dostarczania grzybów z tut. województwa do stanów Zjednoczonych.

ŁÓDŹ. Wobec zniesienia soboty angielskiej, oraz z powodu nowej ustawy scaleniowej, w szeregu firm pracownicy strajkowali na znak protestu. — W łonie P. P. S. doszło do ostrych starć. — Przybyły specjalnie pos. Niedziałkowski sytuacji nie opanował.

OLKUSZ. (Woj. kieleckie). We Wolbromiu, podczas żydowskiego pogrzebu. — żydzi obrzucili dwu przyglądających się Polaków kamieniami, przyczem został zabity z rąk parszywego fanatyka, Eugenjusza Sygdula. — Kamieniem, — jak pies!!!

Jest to trzeci trup Polaka, który pada w małym odstępie czasu członka „lojalnej", „pożytecznej", „nie zbędnej" mniejszości.

Przypominamy mord akademika w Wilnie i mord lwowski, o którym donosiliśmy. —

Nie wchodząc w kompetencje sądu i nie uprzedzając wyroku, — rozumiemy, że sąd doraźny i szubienica pouczyłyby dobrze rozpanoszonych parchów, którzy zapominają, że są w Polsce przybłędami lub niepożądanymi przybyszami, dziś jeszcze tolerowanymi.... ale żydowskich złodziei, oszustów, handlarzy żywym towarem, paserów, suterenów, szpiegów i innych bandytów komunistycznych lub wręcz morderców, Polska tolerować nie będzie!

O przestępczości wśród żydów na szkodę Polski i Polaków w krótkim czasie napiszemy.

GDYNIA. Stocznia gdyńska pracuje nad zamówieniami dla marynarki wojennej. Obecnie są prace w toku nad trawlerami (poławiacze min), który powiększy ilość naszych jednostek wojennych.

Wydawca i kierownik redakcji: Józef Kowal-Lipiński. — Redaktor Stanisław Chojecki. — Redaktor odp. Jerzy Smykała, Lipiny, ul. Jana 2. — Druk: Drukarnia Polska, Tarnowskie Góry, Rynek 13. Telefon 1034.